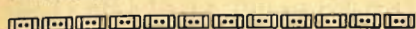


DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4.—
Półrocznie „ 2.—



„*Ut omnes unum sint.*“
Joan. XVII, 21.

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35
1/2 „ „ 18
1/4 „ „ 10
1/8 „ „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Nr 4.

25 lutego (10 marca) 1911 roku.

Rok II

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. **Ekskomunikowani** imiennie zostali angielscy księża — Herbert Ignacy Beale i Artur Wilhelm Howarth za przyjęcie, wbrew woli Stolicy Apostolskiej, konsekracyi biskupiej z rąk pseudo-biskupa Arnolda Harris Mathew'a, który też został dotknięty ekskomuniką. (Acta Ap. Sed. t. III, str. 53).

2. **Czas na odwiedzanie kościoła lub oratorium, w celu pozyskania odpustu** zupełnego lub częściowego, według dekr. S. Kongr. S. Ofic. (sekcya odpustowa) z d. 26 stycznia r. 1911, zaczyna się od południa w wigilię, a kończy się o północy w sam dzień odpustu. (Acta Ap. Sed. t. III, str. 64).

3. **Odnaczenia papieskie.** W d. 12 stycznia Ojciec św. zamianował Prałatem swoim Domowym ks. Aleksandra Kakowskiego, kanonika archidyec. warszawskiej i rektora Akad. w Petersburgu; w tymże dniu został mianowany Tajnym Podkomorzym papieskim hr. Feliks Grabowski z Warszawy.

4. **Prefektem św. Kongreg. Indeksu** został mianowany J. E. ks. kardynał Franciszek Salezy della Volpe.

CZYNNOŚCI ORDYNARYATU.

1. **W sprawie postu.** Na mocy rozporządzenia J. E. ks. Administratora, podajemy wydane w roku 1905 w d. 26 stycznia zarządzenia w sprawie postu, które służą dla wszystkich do

17 maja r. b.: „Ex dispensatione Apostolicae Sedis concessa praedecessori Nostro Episcopo Stephano die 17-ma Maii anni 1901 ad decennium patet, varias a S. Sede concessas esse in observatione ieiunii et abstinentiae gratias, omnes tamen a prudenti arbitrio et conscientia Episcopi pendentes. Consideratis ergo circumstantiis vitae et moribus populi rustici, habitantium urbium et hominum superioris conditionis in Dioecesi Nostra, bene visum est. Nobis sequentes statuere regulas stricte ligantes, quotannis, mentione dispensationis a S. Sede datae facta, in ecclesiis publicandas: *Dispensatio quotannis publicanda*: Na mocy dyspensy przez Stolicę Świętą udzielonej na lat 10 od roku 1901-go zwalniają się:

1. Wieśniacy od postu ścisłego, to jest suchego w dnie piątkowe za wyjątkiem piątków Adwentu, Postu i Kwartałowych jesiennych, zimowych i wiosennych.

Dopuszcza się we dnie postu, nawet ścisłego, kilkakrotne jedzenie w ciągu dnia, za wyjątkiem Wigilii Bożego Narodzenia, Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku.

2. Pracujący w fabrykach, na kolei i mieszkańcy miast z ich rodzinami, prócz wyżej wymienionych dni, zwalniają się od postu ścisłego w poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu (za wyjątkiem czwartków pierwszego i wielkiego tygodnia) i we środy Adwentu.

3. *Quod spectat ad homines superioris conditionis, cum sint numero relative parvo, non potest pro ipsis publicari quaedam generalis dispensatio, possunt tamen a) Omnes petentes cum familiis et domesticis suis dispensari a parochis*

et confessariis suis ab abstinentia diebus sabbati, exceptis sabbatis ieiunio consecratis; b) petentes ob causam rationabilem singuli dispensari possunt ab abstinentia a carnibus feriis secundis, tertiis et quintis quadragesimae exceptis feriis quintis primae et ultimae hebdomadae.

4. Omnes rustici et urbani omnis status hortandi sunt, ut hanc S. Sedis gratiam et indulgentiam compensare studeant piis operibus, praesertim eleemosyna in pauperum levamen eroganda“ *).

2. **Adoratio publica**, anno praeterito ad decursum unius anni in dioecesi Vilnensi instituta, praesentibus in perpetuum instituitur; de quo Ill—mus ac R—mus loci Ordinarius speciale decretum expedire iussit. D. 16 m. Febr. 1911 an.

3. **Kurenda konsystorska o przyjmowaniu zapisów na rzecz kościołów.** W d. 7 lutego 1911 r. pod Nr 1313 została ogłoszona kurenda, która zobowiązuje wszystkich księży proboszczów, administratorów, filialistów i kapelanów dyec. wileńskiej do tego, żeby otrzymanych wskutek testamentu sum pieniężnych na rzecz kościołów nie wydatkowali według własnego mniemania, lecz przesyłali je do Konsystorza dla uzyskania pozwolenia na ich przyjęcie i użytkowanie lub złożenie w Kolegium, stosownie do przepisów prawa państw. (Uw. 1. do art. 114, t. XI, cz. I Ust. Spr. Duch. Obs. Wyzn. i Uw. 1 do art. 71).

4. **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Władysław Jazukiewicz, wik. z Werek, do Gierwiat na wik., ks. Józef Kancler, wikary z Olkienik, na wikarego do Werek, ksiądz Antoni Walentynowicz, prob. z Zadroża, na wł. prośbę,—do Sokolan, ks. Jarosław Wojdag, prob. z Kozakiszek,—do Zadoroża, ks. Jan Kunigielis, prob. z Dubinek, na wł. prośbę—do Szeszol, ks. Nikodem Wojszutis, prob. z Kościeniewicz,—do Dubinek, ks. Piotr Bałkowski, prob. z Szeszel,—do Hanuszyszek, ks. Otton Sidorowicz, prob. z Hermaniszek,—do Kościeniewicz, ks. Mateusz Szydągis, prob. z Hanuszyszek,—do Hermaniszek, ks. Edward Szapel z powodu niezatwier-

dzenia przez rząd na urząd prefekta w szkołach wołkowyskich, — do Sokółki, ks. Adolf Romecki, wik. z Brześcia, na prefekta do Wołkowyska, ks. Antoni Czyżewski z powodu niezatwierdzenia przez rząd na urz. prob. w Kossowie — został przeniesiony do Ilii, ks. Feliks Mieszkis na cz. prob. do Kossowa, ks. Dominik Wieńłowicz, prob. z Ilii na wł. prośbę do Giedrojć na mansyonarza.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Ks. Piotr Kraujalis.

ZYCIE PANA JEZUSA, A PROTESTANCI.

(c. d.)

Gdyśmy poznali „Jesusbewegung“ w głównych rysach, zarówno jak i książkę, która dała temu początek, będzie na czasie przyjrzeć się, co się działo na ogromnych zebraniach, przychylnych i wrogich Drewsowi, które się odbyły w różnych punktach Niemiec. Największe z tych zebrań odbyło się w Berlinie; na niem przewodniczył znany monista Walter Vielhaber. Odbyły się dwa posiedzenia. Broszura, opisująca przebieg dyskusji *), miała takie powodzenie, że w kilka tygodni rozesła się w 10,000 egz.

W mowie wstępnej przewodniczący Vielhaber określił treść dyskusji, nie szczędząc pochwał monizmowi. Stawia on bardzo poważne pytanie, które niemieckim racjonalistom leży na sercu, mianowicie: „Czy możemy w naszych czasach, jako ludzie uczciwi, nazywać się jeszcze chrześcijanami? Czy jesteśmy jeszcze protestantami?... Czy należymy do Kościoła reformowanego?“ Zaznaczył on przytem, że zebranie zorganizowane zostało nie z amatorstwa ku dyskusjom, nie dla próżnej negacji, lecz w interesie moralności narodu niemieckiego. Następnie Drews ustnie podał streszczenie swej tezy. Scharakteryzował on „Jeżusa chrześcijańskiego“, jak Go opisują listy św. Pawła, Dzieje Apostolskie i Ewangelie, oraz

*) Szczegółowe wyjaśnienie tego zarządzenia można znaleźć w broszurce, wydanej przez ks. Kan. Lubiańca, pod tytułem: „O poście w dyecezyi wileńskiej“. Wilno, 1907 r.

*) Hat Jesus gelebt? Reden gehalten auf dem Berliner Religionsgespräch des deutschen Monistenbundes über die Christusmythe. Berlin, Leipzig 1910.

„Jezusa dawniejszego od chrystyanizmu“, jak to widzieliśmy w jego „Chrystusmythe“. Dowody te same. Jest tu to samo zuchwalstwo, ten sam brak zdrowej krytyki. Powagę synoptyków, np., w ten sposób stara się podkopać: „Euzebiusz zapożyczył od Papiasza to, co ten wziął od kapłana Jana, ten znowu od Marka, Mark od Piotra, Piotr zaś od Jezusa. Kto chce temu wierzyć, niech wierzy!“ Jakgdyby te imiona nie stanowiły tradycji dziwnie pewnej i doskonale powiązanej!

W przypuszczeniu nawet, gdyby i był Pan Jezus, to żaden czyn Jego autentyczny, żadne słowo Mistrza do nas nie doszło, gdyż to, co wiemy o naszych dziadach, rodzicach nawet, apostołowie, jego zdaniem, tego nie mogli wiedzieć o Chrystusie. „Ewangelia św. Marka, powiada on, zostawia pytanie nierozstrzygniętem, czy św. Marek chciał opisać człowieka, który się stał Bogiem, czy Boga, który się stał człowiekiem“. Kończy twierdząc, że żaden poważny, a nieuprzedzony człowiek w Ewangeliach nic innego nie znajdzie — tylko mity, pobożną poezję, legendy. Z nich więc nie można się dowiedzieć, czy Jezus historyczny był. Skutki praktyczne, jak sam zapewnia, tej zasady wcale go nie obchodzą. Do publicznej dyskusji podał Drews następujące pięć zdań, streszczając w nich całą swą naukę o tej kwestyi:

„1-o. Przed Jezusem ewangelicznym był już Bóg-Jezus i kult tego Boga w sektach żydowskich; według wszelkiego prawdopodobieństwa ten kult sięga Jozuego w Starym Testamencie, w którym się koncentrują z jednej strony idee eschatologiczne apokalips żydowskich, z drugiej strony pojęcia pogańskie o Bogu Odkupicielu, który umiera i zmartwychwstaje.

2-o. Najdawniejszy świadek chrystyanizmu, Paweł, zupełnie nie zna historycznego Jezusa. Jego Syn Boży jest wcielonym bóstwem zbawczym żydów - chrześcijan (Jezus), które on postawił u podstaw swego religijnego systemu i wyniósł na wyższy stopień religijnej i moralnej kontemplacji.

3-o. Ewangelie—to nie historia człowieka rzeczywistego, ale mit człowieka-Boga, Jezusa, przybrany w formę historyczną; nie tylko prorocstwa Starego Testamentu, ale i różne mityczne pojęcia sąsiadujących z żydami narodów pogańskich, powiązane w wiarę w Boga

Odkupiciela, wpłynęły na mniemaną historję Jezusa.

4. Wszystko to, co jest najważniejszego w chrześcijańskiej wierze—chrzest, eucharystya, ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Jezusa, zapożyczone zostało z kultu mitycznego Jezusa; niema w tem historycznej podstawy, tylko wiara dawniejsza od chrystyanizmu i pojęcia żydowsko-pogańskie.

5. Jezus Chrystus, według ostatecznych wniosków teologii krytycznej, jest postacią tak nieuchwytną, tak bladą i niepewną, że wiara w Jezusa nie może być uważaną za warunek sine qua non zbawienia religijnego“.

Po kilku uwagach prezydującego, pastor z Berlina von Soden daje odpowiedź Drewsowi. Najprzód zaznacza, że teoria Drewsa zawdzięcza swoje powodzenie nie sile argumentacji, lecz wielkiemu szumowi, jaki powstał w Niemczech z jej powodu. Zatem odpiera dwa nedorzeczne twierdzenia Drewsa, mówiąc: „1-o. Gdybyśmy mieli wszędzie aż taki łańcuch świadków (Euzebiusz, Papiasz, Jan i wielu in.) na obronę jakiejś tradycji, to moglibyśmy się chlubić z tego“; 2-o. Nasi przodkowie, „to nie Jezusowie z Nazaretu... Zdaniem mojem w dyskusji naukowej tego rodzaju porównania nie na miejscu“. Dalej von Soden, stawia dość śmieszne przypuszczenie szkoły liberalnej, że „gdyby nawet naukowe bezstronne badanie wykazało, że Jezus nie egzystował, prawa chrystyanizmu i zasady nie ustałyby“. Jakgdyby chrystyanizm mógł być bez Jezusa Chrystusa.

Po nim pastor z Bremy, Friedrich Steudel, broniąc w części tezy Drewsa, napada na teologów liberalnych, którzy, jego zdaniem, sami są w sprzeczności z prawdziwym chrystyanizmem, gdyż ani u Lutera, ani u Kalwina, ani u Ojców Kościoła nie znajdują, jakoby Jezus był tylko genialny mąż, który przewyższa wszystkich innych ludzi w życiu religijnem. Zatem i Steudel twierdzi, że św. Paweł zupełnie nie znał Jezusa z Nazaretu. „Zauważono, powiada on, że, w stu miejscach, gdzie św. Paweł mówi o Ukrzyżowanym, ani razu nie dodaje, że ukrzyżowany był w Jeruzalem — nie zna zarówno i Golgoty“. Powołuje się Steudel i na żydowskich pisarzy: gdyby Jezus był rzeczywiście i umarł, rabini tej epoki walczyliby w pismach,

przeznaczonych dla żydowskiego ludu. W swem przemówieniu powoływał się na poważnego profesora z Petersburga, Chwolsona, który nie omieszkiał zadać Steudel'owi kłam w specjalnej broszurze *).

Pastor G. Hallman z Berlina, teolog liberalny, odpowiada Steudel'owi — szczególnie na zarzuty jego o św. Pawle. Apostół narodów nie obiegałby ówczesnego całego prawie świata z takim poświęceniem i trudami, gdyby Jezus był abstrakcją, cieniem. Liczne ustępy jego listów dobitnie świadczą, że znał Chrystusa jako osobę. Powołuje się i na Ewangelię, lecz daje słabe dowody, gdyż wierny swym liberalnym teoryom dopuszcza legendarne opowiadania w Ewangeliach.

Po nim zowu zabiera głos Drews, aby bronić swego „Boga-Jezusa, dawniejszego od chrystyanizmu“. Te dowodzenia, jak sam Drews wyznaje, nie zrobiły wrażenia na audytorium. Rzeczywisty podziw wywołała tylko aż nazbyt dowolna argumentacja mówcy. Cóż dziwnego! Bóg-Jezus i 12 apostołów w Galilei, tak samo, jak „bóg-Jozue“ i 12 pokoleń na brzegach Jordanu, jak bóg-Jazon i 12 bohaterów, podróżujących do Kolchidy. Ten potrójny fakt ma być tym samym faktem w rzeczywistości!?

Max Fischer, pastor również z Berlina, zbijał czwartą tezę Drews'a, rozwijając piękną myśl: że podstawowe idee chrystyanizmu — są świadectwem historyczności Jezusa Chrystusa. I tutaj domieszka zdań liberalnych zaciemniła krótkie przemówienie.

Nienawiści pełne ku Panu Jezusowi słowa wygłosił pastor z Bremy, Lipsius, stronnik idei ultra-radykalnych. Dał już tego przykład pastor Steudel. W roli demoralizatorów i wrogów chrystyanizmu występują oficjalni reprezentanci protestantyzmu. I to nie pojedyncze fakty — Strauss, Kalthoff również byli pastarami i zarazem największymi wrogami chrystyanizmu. „Wolność protestancka wyrodziła się w anarchię. Ona idzie aż do pozwolenia pastorem-ateuszom chrzczyć w imię Prawdy, Dobra i Piękna... Chrystyanizm pastorów tak osłabił, że pastor-ateusz pozostaje pastorem... Ateizm głoszony jest z kazalnicy przez protestanckich

duchownych“ (Dr. Schaefer, Jesus in psychiatrische Beleuchtung, Berlin 1910).

Zdaniem Lipsiusa, o historycznym istnieniu Pana Jezusa wątpliwości są bardzo poważne, gdyż Ewangelie, po gruntownych ich badaniach, zawierają same nieprawdopodobieństwa. Zresztą jemu wszystko jedno, czy Jezus był, czy nie był. Wygłasza bluźnierstwa. Jeżeli był, to był to prorok wpatrzony w królestwo niebieskie i nie dał nam żadnej odpowiedzi na kwestye żywotne o państwie, o rodzinie, o społeczeństwie. Jest to iluzja, jego zdaniem, wierzyć, że można znaleźć w Jezusie ideał moralny. Niema Jezusa historycznego — niema chrystyanizmu. Jezus stał się cieniem świata podziemnego, z Nim pogrzebana i chrześcijańska idea... Kończy, zachęcając nie czekać Zbawiciela, ale tworzyć własnymi siłami ziemię nową. Mowa ta została przyjęta hucznie oklaskami.

Przeciwko takiemu wystąpieniu Lipsiusa protestował pastor z Berlina Hans Francke. Po nim literat Teodor Kappstein mówi o tem, co może się stać w życiu praktycznym, jeżeli hipoteza Drewsa okaże się prawdziwą? Jego zdaniem życie religijne nie bardzoby się zmieniło. Sam on niczy nie utracił. Może to być, gdyż sam w nic nie wierzy; ale inni utraciliby to, co jest na tym i na tamym świecie najdroższego.

Max Maurenbrecher z Erlangen wypowiada się za historycznym istnieniem Jezusa Chrystusa, zaznaczając przytem, że mit Boga-Odkupiciela, który umiera i zmartwychwstaje, wywarł wpływ na Jezusa, apostołów i na rozwój chrystyanizmu w dziejach ludzkości.

Kończy dyskusję Drews pytaniem: „Czem Chrystus może być dla nas dzisiaj?“ I odpowiada: „Jako historyczna osoba — niczem, jako idea i podstawa nowej religii — punktem oparcia moralności życia naszego. Pozostaje on nam jako principium redemptionis universalis“.

Dziękując wszystkim mówcom i ufając w owocność dyskusyi, Vielharber zamknął posiedzenie. (dok. n.).

REKOLEKCYE WIELKOPOSTNE.

„Zajedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze na połów“. (Łuk. V, 4).

Jeżeli kiedy, to bardziej teraz w czasie Wielkiego Postu stosują się do nas, kapłanów,

*) Ueber die Frage ob Jesus gelebt hat, Leipzig, 1910.

owe symboliczne słowa Zbawiciela, wyrzeczone niegdyś do Symona. Ciągłe pracujemy w konfesyjone, na ambonie w szkole i t. p., ale to praca jakby przygotowawcza do jakiejś poważniejszej i gruntowniejszej roboty, to owe „płukanie sieci“, o którym wspomina Łukasz św. w tymże rozdziale *). Obecnie zaś mamy się brać do połowu, i nie przy brzegu, na mieliźnie, ale na głębi — mamy urządzać rekolekcje wielkopostne.

Apostołowie, pracując przez całą noc, nic nie złowili, ale zarzuciwszy sieci na słowo Pańskie „zagarnęli ryb mnóstwo wielkie“ **). Nie raz też nasza praca na wsi czy w mieście nie dosięga wpływem wielu dusz, bo się z nimi nie spotykamy, albo nie możemy ich należycie przekonać i poruszyć. Teraz zaś, w czasie rekolekcji, będziemy oglądali w kościołach naszych wielu, bardzo wielu, z rozmaitych stanów, klas i odłamów społeczeństwa. Każdy kapłan wie o tem, pocóż tedy piszę! Zaraz wytłómaczę.

Nie zupełnie jednostajnie rozumiemy istotę i cel rekolekcji. Z różnicy pojęć wypływa i odmienność sposobu prowadzenia rekolekcji, a stąd słabszy lub obfitszy owoc tych ćwiczeń duchownych. Ponieważ bywam zapytywany czasem o wskazówki co do prowadzenia rekolekcji, chciałbym tutaj skreślić kilka uwag w poruszonej kwestyi, mimo, że roku zeszłego też coś o tem pisałem ***).

Rekolekcje mają za zadanie, w myśl św. Ignacego Loy., wskazać duszy rekolektanta, czem ona jest, jakie jej przeznaczenie w świetle Prawd wiecznych dogmatycznych i moralnych i jakie ona zajmuje miejsce w stosunku do odpowiedniego dla niej ideału religijnego. Naprzód tedy trzeba słuchacza przekonać, że on ma brać życie poważniej, a to z punktu religijnego; że ma się odrodzić, zreformować (rozmyślać o prawdach wiecznych), a potem dopiero przekonanego, gotowego do naprawy życia, pouczyć o sposobie reformy (konferencye i rachunki sumienia o obowiązkach sta-

nu). Kto z kapłanów jest bliżej pracy rekolekcyjnej, czy jako kaznodzieja, czy też, jako spowiednik, łatwo mógł się przekonać, że ta dusza zwykle jest skruszoną i gotową do radykalnej reformy, która została uderzona światłem prawd odwiecznych. Mniejsza z tem, że nie dobrze rozumie swoje obowiązki, nie należy się obrachować z sumieniem przed spowiedzią przez nieumiejętność — ale ona przynosi żal szczery i gotowość pokuty, a przy takim usposobieniu łatwo już dać radę. Główną i zasadniczą częścią rekolekcji są rozmyślenia, na nie trzeba kłaść nacisk największy. W naszym zaś sposobie prowadzenia rekolekcji błado one wychodzą dlatego, że są czytane, wówczas, gdy cały zapał i wymowę kaznodzieja wkłada w konferencye. Błędne to jest. Dlatego też może rekolektanci zwykle się opóźniają na rozmyślenia, poprzedzające konferencye. Dla braku czasu można medytacje i nauki łączyć w jedno całogodzinowe przemówienie, w każdym razie należy bardzo uwypuklać, podkreślać rzeczy ostateczne. Wprawdzie mówią o nich kapłani i w ciągu roku, ale wygłaszane oderwanie nie wywierają one takiego wpływu na umysły i serca słuchaczy, jak w czasie rekolekcji.

Druga uwaga. Aby rekolekcje wydały możliwie największy owoc, muszą się odznaczać jednością tematu, mają posiadać jedną przewodnią myśl. Niema obawy znudzić słuchacza powtarzaniem się, owszem, św. Ignacy radzi kilkakrotnie powtarzać te same rozmyślenia, by rekolektant mógł lepiej zgłębić myśl przewodnią i przejąć się nią. Dlatego też jest zawsze bardzo pożądanym jeden kaznodzieja, prowadzący rekolekcje, nie zaś kilku. Współka w tej świętej robocie bynajmniej nie przynosi większego pożytku słuchaczom, niby z racji różnitości treści i sposobu mówienia; powoduje ona tylko większą ciekawość, krytykę porównawczą i, co zatem idzie, większe rozproszenie.

Myśl przewodnia najlepiej chyba może być taką: Człowiek, przeznaczony do życia wiecznego, ma się uwolnić od wszystkich nieporządanych skłonności (część pierwsza rekolekcji — droga oczyszczająca); a to uczyniwszy, szukać Woli Bożej, by według Niej urządzić życie swoje (ideał religijny odpowiedni dla rekolek-

*) Łuk. V, 3.

**) Tamże, w. 6.

***) Nr 5 „Dwut. Dyec.“ 1910 r.

tanta — droga oświecająca); w końcu praca nad sobą przez miłość nadprzyrodzoną Boga (droga jednocząca). Co do tej ostatniej części, zaznaczam, że stanowczo zamało mówimy o Panu Jezusie, a przecież—Per Ipsum et cum Ipso et in Ipso! W zwyczajnych rekolekcjach parafialnych można przeprowadzić myśl wyżej zaznaczoną i podkreślić trzy owe drogi.

Ważną też rolę ma odegrywać w rekolekcjach rachunek sumienia, zwłaszcza dla dusz mało oświeconych pod względem religijno-moralnym. Niedosyć jest odczytywać z książki rodzaje grzechów; trzeba uzasadniać, rozmyślać, tłumaczyć tak, aby rachunek sumienia uformował sumienie słuchacza co do obowiązków stanu jego.

Bardzo też dzielnym środkiem do miłości Pana Jezusa i do żalu za grzechy—jest Droga Krzyżowa.

W rekolekcjach parafialnych łatwo to przeprowadzić. Najlepiej, jeżeli sam kapłan obchodzi ją z ludem. W końcu najlepiej odbyte rekolekcje pozostaną prawie bezowocne, jeżeli nie będą zakończone ogólną spowiedzią. Na wsi trzeba zapraszać do tego kapłanów sąsiadów, a w mieście sami księża wiedzą, kiedy i dokąd iść z pomocą słuchania spowiedzi.

Jakże dziwnie w tej świętej pracy naszej, sprawdza się to, co Łukasz św. pisał o Apostołach: „A gdy to uczynili (zajechawszy na głębią), zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, aby przybyli i ratowali je. I przybyli i napełnili obie łódce“... *). To dla nas nauka!

X. St. Zawadzki.

O ARCHIWACH PARAFIALNYCH.

Praca parafialna każdego kapłana, jego ciągle pielgrzymowanie z jednej parafii do drugiej, a w części wypływające stąd zniechęcenie do wszystkiego, co nie jest ołtarzem, konfesyonałem, lub bryczką do chorego, nie pozwoliły być może duchowieństwu zwrócić należytej uwagi na dokumenty naszych parafialnych archiwów, o treści historycznej, a dotyczącej nie tylko danego kościoła, lecz całego. może kraju, obyczajów, sądownictwa,

wzajemnego stosunku plebanii i parafian, lub urzędu i Kościoła.

Przyznać jednak trzeba, że pośród szarych i strzępionych dokumentów parafialnego archiwum są nieraz bardzo ciekawe rzeczy, wprost kruki białe, mogące nie jedno z przeszłości udowodnić i rzucić jaskrawy rys na to, co było, a co w swem założeniu nie różni się od obecnie przeżywanego, lub odzwierciedlić bezpowrotną przeszłość, tak miłe wyczytywaną w każdej książce, broszurce, lub dorywczem wspomnieniu ze starych dziejów.

Spotykają się, wprawdzie, w poszczególnych pracach historycznych dorywcze wzmianki o tej, lub owej parafii, lecz wzmianki te nie dają całości. Nie tylko Wilno, Grodno, Brześć, Merecz, Różana odegrały rolę w życiu kraju i dyecezyi, lecz nawet najbardziej zapadłe kąty mają swoją historię, łączną z życiem tegoż kraju i teje dyecezyi.

Uporządkować archiwum, zabezpieczyć je od wandalizmu służby kościelnej, a następnie wyzyskać ukryte w niem wielkie bogactwa, sądzę, jest bardzo doniosłym obowiązkiem kapłana.

Trudność w zabezpieczeniu archiwalnych dokumentów jest jednak większa, niżby się na pozór zdawało, bo chociaż na mocy rozporządzeń władzy kościelnej archiwum powinno się mieścić w kościele, a nie na plebanii, to jednak mamy dowody, że dokumenty, przechowywane w specjalnych kościelnych szafach, z powodu stałej wilgoci w naszych kościołach, ulegają z biegiem czasu przegnićciu i rozsypują się przy dotknięciu, albo stają się pastwą myszy, które dziwnie nie kontentują się marginesami, lecz wyjadają ze szczególniejszą znajomością archeologii najistotniejsze dane: imię, nazwisko, fakt, miejsce, rok. Najwięcej bywa narażone na niebezpieczeństwo archiwum po wyjeździe księdza proboszcza i przed przyjazdem jego następcy. Wtedy już nie myszy, lecz służba kościelna zabawia się w „archeologów z zamiłowania“. Wyrzyna podpis, pieczęcie, lub całkowicie konfiskuje dokumenty i rozdaje znajomym „na pamiątkę“.

Przy podobnej gospodarce możemy pozostać z czasem z pustymi szafami od dokumentów i miłem przechowania, ale szczęśliwie pozbyliśmy się wspomnieniem, że niegdyś coś było nam dane do kłopotu.

Wiele dokumentów z parafialnych archiwów przytulił Konsystorz, wiele z nich posiadają rozmaite publiczne i prywatne zbiory muzealne, lecz,

*) Łuk. V, 6—7.

bodaj, czy nie większa jeszcze ich część czeka na rozstrzygnięcie dalszego losu przy kościołach naszych.

Nie będę mówił o sposobie uporządkowania i zabezpieczenia archiwów przed całkowitem zniszczeniem, gdyż dobra wola swoje zrobi; chcę tylko zwrócić uwagę na konieczność wyzyskania tego bogactwa, jakie się kryje w dokumentach naszych parafialnych archiwów.

Wszystko, co dotyczy dziejów Kościoła, i sami radzi jesteśmy wiedzieć i drugim dać do przeczytania. Daleko więcej uroku ma dla nas historia Kościoła na Litwie, w Polsce, niż w jakiejś Francji, Niemczech. Otóż, czyby się nie dało za pośrednictwem „Dwutygodnika Dyecezalnego“ i Komisji archeologicznej, z ks. Kan. Czerniawskim, p. dr. Zahorskim na czele, cały materiał posiadany przez Konsystorz i nasze kościoły zebrać i drogą konkursu zdobyć „Historję dyecezyi wileńskiej“. Ks.ks. Proboszczowie nie odmówią chyba dostarczenia potrzebnego materiału z parafialnych archiwów w kopiach, choćby nie tłumaczonych na język polski, a skoro praca wstępna będzie wykonana i wypracuje się warunki konkursu tak co do objętości, istoty, treści, formy i praw własności zamierzone pracy, nie zubożemy, jeśli gromadnie przeznaczymy po kilkanaście rubli za prace lepsze, a następnie wydamy pomnikowe dzieło „Historję kościołów“ w dyecezyi i wogóle prac na gruncie kościelnym.

Ks. Ryszard Klamm.

O zabytki w kościołach.

Jako przyczynek do tejże kwestyi podajemy tu głos artysty-malarza p. prof. Stanisława Jarockiego w sprawie przechowywania przedmiotów wartościowych ze względów historycznych i artystycznych.

(Redakcja)

Kościoły parafialne stanowią niezbadane, lecz nieraz cenne skarbnice sztuki i archeologii; z każdym jednak niemal rokiem ubywa tych pamiątek przeszłości — budują nowe kościoły — stare giną na wieki.

Dziś ruch budowlany jest ogromny; najbiedniejsze nawet parafie pragną mieć choć małą, lecz murowaną, świątynię. Gdy marzenia parafian się spełniają, gdy podwoje nowej świątyni mają być otwarte, najczęściej stare sprzęty z dawnego kościoła składają się do szopy i tam w szybkim tempie butwieją i rozsypują się w proch.

Stare świątynie ponad któremi przeszła nie jedna nawałnica dziejowa, przeznaczone są na zagładę. Prawda, że te Domy Boże są zbutwiałe, że w czasie wichrów i burz trzeszczą w więzaniach, lecz z pamięci na ślady, które wieki całe pozostawiły w tych modrzewiowych kościołach w postaci grobowców, napisów, wotów i obrazów, powinniśmy baczną zwrócić uwagę na świątynie przeznaczone na zagładę.

By zapobiedz zniszczeniu pamiątek przy takich przenosinach powinien być obecny choć jeden znawca sztuki i przeszłości, któryby wskazał proboszczowi cenniejsze zabytki, potrzebujące troskliwej opieki. Znawca taki powinien odfotografować lub odrysować dawną świątynię i wybitniejszą jej fragmenty. Jako wspomnienie przeszłości, fotografie te powinny być załączone do aktów nowego kościoła — odbitki zaś rozesłane do naszych muzeów naukowych, z oznaczeniem na odwrotnej stronie streszczonej historii kościoła. Dla ochrony przedmiotów, mających prawdziwą artystyczną wartość, a nie nadających się do nowej świątyni, należałoby urządzić Muzeum dyecezalne w Wilnie.

Okazy złożone w niem mogłyby pozostać własnością parafii, jako depozyty, a samo Muzeum stanowiłoby nieoceniony skarbiec dla badaczy. Wieki pozostawiły nam strzępy przeszłości, powinniśmy te drogie pamiątki godnie przechować do lepszych czasów.

Stanisław Jarocki.

ZE ŚWIATA PRAWOSŁAWNEGO.

Wydatki państwa na prawosławie.

W pozycjach budżetu państwowego na rok 1911 figuruje wcale pokaźna cyfra 37.566.984 rubli na utrzymanie kultu cerkwi prawosławnej. Poszczególne działy tak się przedstawiają: 1) Synod: biskupi, zasiadający w synodzie — 7148 r., nad-prokurator i jego pomocnik — 26,740 rb., kancelarya synodalna — 70.578 rb., Zarząd gospodarczy przy synodzie — 81,143 rb., Kancelarya nad-prokuratora — 58,845 rb., Kontrola przy synodzie — 42,373 rb., Moskiewski kantor synodalny — 10,000 rb., Komitet cenzury duchowej — 9753 rb., Nagrody i zapomogi — 18,000 rb., Utrzymanie budynków — 10.541 rb., Rada szkolna przy synodzie — 71.633 r. Razem 406.734 rubli. 2) Utrzymanie konsystorza 760.837 rb., inne zarządy duchowne dyecezalne i zakonne — 687.863 r., razem 1,448.700 rb., 3) różne wydatki na administrację — 169.000 r.; 4) drobne

wydatki zarządu—15.492 r.; 5) utrzymanie duchowieństwa: biskupi i ich wikaryusze—200.768 r., domy biskupie — 264.760 r., sobory katedralne — 501.774 r., razem — 967.302 r.; 6) klasztory męskie—243.551 r., klasztory żeńskie—166.947 rb., razem 410.498 r.; 7) miejskie i wiejskie duchowieństwo — 14.180.443 rb., misjonarze—41.749 r., prawosławne instytucje za granicą—274.996 r., razem—14,397,188 rb.; 9) zakłady naukowe duchowne—3.076,509 r., zapomogi dla nauczycieli — 84,874 rb., razem 3.187.475 rb.; 10) szkoły cerkiewne — 15.151.365 r.; 11) kapitał budowlany—771.500 rb.; 12) różne zapomogi—169.028 r.; wypłaty za majątki skarbowe—372.686 rb.

Wszystkie wyliczone pozycje razem stanowią—37.566.984 rb., na rok 1911. W stosunku do roku 1910 podniosły się wydatki na wyznanie prawosławne o 3.371,767 rb. Tendencja ta zwykła daje się spostrzegać co roku.

I nicbyśmy nie mieli przeciwko zapobiegliwości takiej synodu, gdyby na kult prawosławny szły pieniądze tylko prawosławne, lub, gdyby w stosunku procentowym wszystkie wyznania, wchodzące w skład państwa, otrzymywały z kasy państwowej opłaty na swój kult. Gdy jednak dzieje się odwrotnie, gdy prawosławie otrzymuje wciąż nowe co rok asygnowania, my zaś, katolicy, nie mamy z czego opędzić naszych najniezbędniejszych potrzeb kościelnych, słusznie powstaje pytanie, czy na tem polega przywilej wyznania prawosławne, ażeby wszystkie inne niosły swój grosz na jego utrzymanie?

Czy w państwie, w którym aż jedna trzecia część obywateli należy do wyznań obcych, przy takim rozkładzie ciężarów wyznaniowych mogą się rozwijać „w miłości i pokoju“ stosunki i życie religijne wszystkich mieszkańców kraju?

Czy nie słusznie posłowie nasi w Dumie stale zwracają uwagę i rządu i przedstawiciele społeczeństwa na ten stan nienormalny, w jakim zostaje obecnie w Rosyi Kościół katolicki, który musi się zadawać etatami z roku 1842.

Wszak ludność nasza katolicka od tego czasu co najmniej się podwoiła, tymczasem rząd więcej dba o misję prawosławną w Japonii i Chinach, niż o głód religijny własnych obywateli innego, niż wyznania.

Oto na misję w Jerozolimie wydaje Rosya 10,978 r.; w Korei 10,300 r., w Urmii (Persya) 10,000 rb., w Japonii 49.042 r., w Chinach 32.400 r., w

Ameryce 133.395 r., na seminaryum prawosławne w Czarnogórze 4.000 r. (pomijamy wiele innych pozycji drobnych). Katolicy tymczasem duszą się w ciasnych kościołach lub w dalekich zakątkach nie mogą mieć swojego kościoła parafialnego. Rząd nie uważa za słuszne przyjąć biedakom z pomocą państwową.

Japonia liczy 31.538 wyznawców prawosławia, na nich Rosya wydaje 49.042 r., więc 1 r. 55 k. na osobę. W Chinach wyznaje prawosławie tylko 1304 osoby, a kosztuje to 32.400 rb. Korea prawosławnych konwertytów ma obecnie zaledwo 176 osób, a misya kosztuje 10.300 r.

Jeżeli zaś, licząc hojnie, prawosławnych podamy w Rosyi na 100 milionów, a na ich kult religijny wypada 37 milionów rubli, to się okaże, że na osobnika prawosławne państwo wydaje 37 kop., a na katolika tylko kopiejek 12, jest bo nas w Rosyi 13 milionów, a budżet kultu katolickiego wynosi 1,627,805 rubli. Niech te cyfry za nas mówią.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO PO CAŁYM ŚWIECIE.

Rzym. Z powodu ostatnich nieporozumień między Stolicą Apostolską a rządem rosyjskim w sprawie dekretów papieskich, postanowiono przesyłać stale poselstwu rosyjskiemu przy Stolicy Apostolskiej kolejne zeszyty organu „Acta Apostolicae Sedis“, zawierające wszelkie urzędowe postanowienia i rozporządzenia, dotyczące Kościoła. Wielkie zainteresowanie budzi rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego profesora uniwersytetu w Padwie, Gontarda Ferrini, zmarłego nader młodo, a którego czystość życia i głęboka wiedza, połączona z niebywałą skromnością i dobrocią, wzbudzały podziw i uwielbienia wszystkich, którzy go znali. — Uroczystość Giordana Bruno, obchodzona zwykle przez wrogów Kościoła z wielką pompą, w tym roku odbyła się w Rzymie bardzo cicho z powodu bytności na ten czas króla serbskiego w stolicy. — Najzapaleńszy z przedstawicieli stowarzyszenia „Giordano Bruno“ deputowany Podrecca, nie mogąc objawić głośno swych wrogich uczuć w Rzymie i bluźnić głośno wobec Watykanu, wyjechał z Rzymu w celu urządzenia we włoskich miastach szeregu bluźnierczych konferencji; lecz tam przekonał się, że wiara głęboko jest zakorzeniona w sercach ludu. W Neapolu urządzono mu w odpowiedzi na bluźnierstwo N. P. Maryi tak wro-

gą manifestację, że musiał czempredziej opuścić to miasto. W Nole powiodło mu się jeszcze gorzej, gdyż, kiedy otoczony ścisłym kordonem wojska, wygłaszał swą bezbożną mowę, oburzone tłumy rzuciły się ku estradzie, aby go doraźnie ukarać; nastąpiła bójka i zamieszanie, kawalerya natarła na lud, odpędzając go od linii wojska, lecz rozwścieczone tłumy nie ustępowały i deszcz kamieni spadał na bluźniercę. — W Watykanie panuje wielkie zadowolenie, że udało się skłonić Wilhelma do nieprzyjeżdżania na uroczystości, będące jawną demonstracją przeciw Kuryi rzymskiej i Kościołowi. W obozie wolnomyślicieli i masonów panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie. — W Rzymie powstało stowarzyszenie katolickie pod wezwaniem Bł. Joanny d'Arc, mające specjalnie na celu wydzieranie dusz dziecięcych masonskiemu stowarzyszeniu „Giordano Bruno“. Założycielami Stowarzyszenia Bł. Joanny d'Arc są — pewien Redemptorysta i Mgr. Salvadore de Angeles, proboszcz bazyliki św. Piotra; posiada ono własne sale, w których zbierają się dzieci dla nauki i zabawy, chroniące je od niebezpieczeństwa ulicy. Dla starszej młodzieży otworzono kursa naukowe i salę gimnastyczną, a założyciele marzą jeszcze o utworzeniu oddziału, w którym mogliby się zbierać żołnierze, uczyć się i poznawać religię katolicką i duchowieństwo, w tak ohydnym świetle przedstawiane przez wrogów Kościoła.

Francya. Prześladowanie katolicyzmu we Francyi, zamiast przygnębić wiernych, rozbudza w nich z coraz większą siłą ducha wiary i przywiązanie do religii, którą pragną bronić przeciwko zakusom wrogów Kościoła. W tym celu z niebywałą dotąd szybkością tworzą się jedno za drugim stowarzyszenia katolickie dyeceزالne, łączące wszystkich wiernych danej deycezyi w celu stawienia wspólnie czoła niebezpieczeństwu, grożącemu kościołom i duszom dziecięcym w szkołach bezwyznaniowych. W ten sposób powstały nowe stowarzyszenia w miastach: Toix, Saint-Girous i Pamiers. Łoże masonskie, które faktycznie dziś rządzią nieszczęśliwym krajem Karola Wielkiego, rozesłały ostatnimi czasy taki znamieny dokument do swych działaczy, rozsianych po różnych departamentach: „Łoża „Jean de la Fontaine“, głęboko przejęta coraz bardziej narzucającą się koniecznością powściągnięcia zuchwałych roszeń kleru zakonnego i świeckiego, uchwaliła, że należy przedsięwziąć wszystkie odpowiednie środki, by w

możliwie najkrótszym czasie osiągnąć rezultaty następujące: zewnątrz kościoła: zakaz noszenia wszelkich ubrań i oznak kapłańskich poza obrębem miejsc, przeznaczonych dla kultu. Zakaz ceremonii, procesyi i innych zewnętrznych objawów kultu. Zakaz używania dzwonów lub w jaki inny sposób zwoływania ludu na ćwiczenia kultu. Natychmiastowe skasowanie wszelkich insygniów lub emblematów religijnych, znajdujących się na pomnikach publicznych, lub na jakimkolwiek bądź publicznem miejscu, z wyjątkiem gmachów, służących sprawom kultu, grobów, nagrobków, pomników cmentarnych, jak również muzeów lub wystaw. Zakaz, na całym terytorium Francyi, wystawiania i noszenia na drogach, placach, w gmachach i wszelkich wogóle miejscach publicznych, zwłaszcza w kościołach, jakichkolwiek bądź chorągwi, prócz narodowych francuskich lub cudzoziemskich, albo należących do zatwierdzonych stowarzyszeń“. — Ostatnimi czasy nawrócił się tu na katolicyzm znany lekarz protestant D-r Armieux, który po swem nawróceniu napisał bardzo znamieny list do znanego Marka Sagnier, przewodcy Sillonistów; w liście tym między innymi tak pisze: „Drogi przyjacielu, zostałem katolikiem. Proszę o modlitwy. Bardzo dobrze zrobił, żeś się upokorzył przed powagą naszego Ojca świętego, papieża. Jeżelibyś postąpił inaczej, jeszczebym nie był obecnie katolikiem, ufałem Ci bowiem, a Tybyś zrujnował moją ufność i opóźniłbyś nawrócenie. Cztery lata czekałem, zanim się zdobyłem na ten krok stanowczy, którego nigdy nie będę żałował, pomimo wszelkich przykrości, jakie mogą mię napotkać w katolicyzmie“...

Hiszpania. Jak donoszą z Madrytu, gabinet Canalechasa stoi niemocno i zamierza podać się do dymisyi na skutek wzmożonej akcji katolików hiszpańskich, którzy wraz z biskupami na wiecach i kongregacyach dyeceزالnych mężnie bronią praw Kościoła.

Portugalia. Biskupi portugalscy ogłosili protest swój wobec świata na brutalne czyny obecnego rządu. W liście tym Biskupi zaznaczywszy, że Portugalia, licząca 5.423,132 mieszkańców, ma 5,413,214 katolików. Winna ona być uważana jako kraj czysto katolicki; rząd więc postępuje wbrew wszelkim prawom sprawiedliwości, prześladowając zakony, wypędzając je, kasując święta uroczyste, zabraniając nauki religii w szkołach, zamykając fakultet teologiczny w uniwersytecie w Coimbre,

protegując rozwody i przygotowując rozdział Kościoła od Państwa. Wszystko to zmusza Episkopat do głośnego protestu i do zaznaczenia, że katolicy portugalscy mogą stosować się tylko do rozkazów nowego rządu o tyle, o ile nie są one w sprzeczności z ich sumieniem i nie naruszają ich wiary.

Szwajcaria. W roku 1860 Genewa liczyła 29.764 katolików, a w roku 1910—76.292; Kanton Vaud w r. 1860—6.962 dusz, w r. 1910—52.979, —kant. Neuchatel w r. 1860—5.570, obecnie 18.650. Trzy te kantony stanowią jedną dyecezyę tozańską z biskupem we Fryburgu i ze 130 księżmi, rozsiągniętymi po parafiach. Fryburg posiada już od kilkunastu lat swój własny uniwersytet katolicki, świetnie się rozwijający.

Anglia. Wielce ciekawe szczegóły o wzroście Kościoła katolickiego w Szkocji ogłasza londyński dziennik „Cath. Her.“: W r. 1800 było tam 2 biskupów i 40 księży, 12 kościołów, 30,000 katolików. 30 lat później było już 4 biskupów, 50 księży, 31 kościołów i 70,000 katolików. W następnych latach liczba katolików wzrosła 10-krotnie, gdyż w r. 1879 liczyła Szkocya 1 arcybiskupa, 2 biskupów, 227 księży, 232 kościoły, 150 szkół katolickich i 300,000 wiernych. Obecnie mamy w Szkocji 2 arcybiskupów, 4 biskupów, 555 księży, 394 kościoły, 262 szkół i 518,629 wiernych. Takiego przyrostu protestantyzm, mimo szalonej agitacji, nigdzie wykazać nie może.

Austria. Pomimo, że prawa austriackie zakazały surowo formowania w obrębie państwa łóż masonskich, rozumiejąc ich niebezpieczeństwo dla wiary i spokoju wewnętrznego, prądy bezbożne—rewolucye — płynące z Francji i Włoch, przedostały się do tego głęboko katolickiego kraju i loże masonskie pod osłoną tajemnicy zaczęły jedna po drugiej powstawać w Austrii; ogółem istnieje już ich 30, z tych 11 w Wiedniu, 13 w Czechach, liczą one razem 1,200 członków. Loże wiedeńskie istnieją przeważnie pod tytułem Towarzystw humanitarnych i posiadają na oko ustawy zupełnie niewinne i prawomyślne, a nie mogąc stworzyć dotychczas w Austrii „Wielkiego Wschodu“ zależą od „Wielkiego Wschodu Niemiec lub Węgier“. W Pradze istnieje loża amerykańska „Odd Tellows“, która siedzisko ma w Dreźnie. Widzimy więc, że pomimo zakazujących praw, masonerya rozpowszechnia się powoli, lecz wytrwale w Europie.—Katolickie dzienniki wiedeńskie podają tekst odezwy do

ludności katolickiej, tak stolicy jak monarchii. Odezwa wzywa mężczyzn-katolików, aby w pierwszą niedzielę postu zgromadzili się w wielkiej sali ratusza wiedeńskiego, celem założenia protestu przeciwko antyreligijnej propagandzie stronnictw liberalnych i żydowskich. Na zebraniu wypowiedziane zostaną liczne mowy: ks. Hefferta „Wiara a kultura chrześcijańska“, deputowanego Korschaka o agitacji przeciwpapieskiej i inne.

Niemcy. Forteca protestantyzmu Berlin stopniowo zmienia swą fizyognomię protestancką. Oto ostatnia statystyka tego miasta podaje liczbę katolików aż na 350,000 mających 40 parafii i 74 kościołów z kaplicami publicznymi. Wszystkie te świątynie stale są przepełnione w dniu niedzielne i inne uroczystości.—W obozie tak zwanym ewangelicznym panuje zupełne rozprężenie. Za wodzem postępowości prawowiernej, pastorem Harnackiem, który nie uznaje bóstwa Chrystusa Pana, idzie cały zastęp postępowych pastorów niemieckich. Obecnie zaś uwagę wszystkich wierzących protestantów zwrócił na siebie pastor Jatho, który jawnie wystąpił jako zdecydowany panteista. Dziś w Niemczech doszło do tego, że świeccy ludzie muszą występować z obroną ideałów chrześcijańskich wobec rozluźnienia wiary w szeregach pastorów.

Peru. Katolicyzm rozszerza się bezustannie w tym odległym kraju, lecz daje się tam uczuwać wielki brak księży. Dyecezya Chochoyaya, posiadająca 60,000 wiernych ma tylko 20 księży, a ponieważ ma ona 120,000 kilometrów obszaru, wielu katolików rok cały nie może przystąpić do Sakramentów św. Mgr. Lisson przybył do Europy w nadziei skłonienia zakonów do osiedlenia się w Peru; potrzebni tam głównie zakonnicy-wychowawcy, mogący zakładać szkoły rolnicze i czuwać nad duszami zarówno rodziców jak i dzieci.

Chiny. Pewien misjonarz katolicki, który 25 lat spędził w Szanghaju, podaje następujące wiadomości o katolicyzmie w Chinach: Przeszło 160 Jezuitów pracuje na misji tamtejszej z pomocą 40 księży-Chińczyków. Rząd chiński obecnie nie jest jawnie wrogi dla katolików i spodziewać się można, że w przyszłości propaganda katolicka będzie tu miała jeszcze większe powodzenie. Na ogólną liczbę ludności w Chinach (420 milionów) katolików jest 1,500,000; mają oni 45 Biskupów i 2,000 księży, wielu zakonników i zakonnice. Liczba katechumenów wynosi pół miliona. Katolicyzm wogóle robi w Chinach znaczne postępy; w ciągu osatnich

lat pięciu rok-rocznie przybywa tu Kościołowi około 100,000 nowych wyznawców.

Kraków. W sali Domu katolickich rękodzielników i robotników odbyło się zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw znanej mowie burmistrza Rzymu Nathana, skierowanej przeciw Ojcu św. i papieżowi. Na zebranie przybył J. E. ks. biskup Nowak. Przewodniczył prof. uniwersytetu, dr. Brzeziński. Referat wygłosił radca wyższego Sądu krajowego, dr. Sznayder. Uchwalono dwie rezolucje: pierwszą potępiającą bezwzględnie i z największym oburzeniem mowę Nathana, oraz drugą, zawierającą depezę hołdowniczą do Ojca św. Zebranie zakończyło się wzniesieniem 3-krotnego okrzyku na cześć Ojca św. i odśpiewaniem pieśni: „Kto się w opiekę“.

Gniezna. W Gnieźnie w katedrze odbyła się uroczysta konsekracja nowego biskupa Kloskiego. Przedstawiciele władzy nie było, natomiast lud z duchowieństwem serdecznie witał swego pasterza.

Sandomierz. „Kronika dyecezyi sandomierskiej“ podaje do wiadomości następujące zawiadomienie: „Władza dyecezalna zastrzegła sobie udzielanie misji kanonicznej do wykładu religii w szkołach publicznych, tymczasem zdarza się, iż księża niektórzy, nie prosząc wcale Ordynariusza o pozwolenie nauczania w tych szkołach, biorą na siebie ten obowiązek na podstawie zatwierdzenia Dyrekcyi naukowej, którą o to proszą. Władza dyecezalna w tego rodzaju postępowaniu widzi albo lekceważenie swoich rozporządzeń, albo też karygodną ignorancję—dlatego niniejszem uprzedza, iż winni będą w przyszłości pociągani do surowej odpowiedzialności“.

Sejny. Dyecezya sejneńska posiada: kościołów parafialnych 128, filialnych 19, zakonnych 3, kaplic 91. Liczba duchowieństwa wynosi 352 księży świeckich i zakonnych. Alumnów w seminarjum jest 89, w Akademii duchownej w Petersburgu — czterech. Zakonnice w klasztorze Benedyktynki w Łomży jest 11. Sióstr Miłosierdzia przy szpitalach w Łomży i Szczuczynie 12. Wiernych dyecezya liczy 683,426. — W 1910 r. ks. Józef Złotkowski z Augustowa, chodząc po parafii z kolendą, wypowiadał krótkie wezwania do wiernych. W wezwaniach tych urząd oskarżenia dopatrywał się obrazy prawosławia. Ks. Złotkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd okręgowy w Suwałkach skazał ks. Złotkowskiego na 4 miesiące więzienia. 2 wydział warsz. Izby sądowej wyrok

powyższy złagodził, zamieniając karę więzienia na dwa miesiące aresztu w klasztorze.

Warszawa. Sprawa nowej „mateczki“ i zbuntowanego ojczulka skończyła się tryumfem prawowiernych dzieci „biskupa“ Kowalskiego. Maryę Cychlarównę wysłano administracyjnie zagranicę, jako obcą poddaną. Ks. Żebrowskiemu kazano zdjąć strój maryawicki, postawiono policję u wejść do kaplic nowej wiary i rozdano bilety tym tylko, którzy bez zastrzeżenia wierzą w panią Kozłowską. Poprostu szczęści się ojcom nowej wiary.—**Zmarł** w Warszawie ks. Mich.-Władysław Dębicki, znany publicysta i filozof, w wieku lat 58.

Żytomierz. Po rewizyi i karach w Kamieńcu-Podolskim, gdzie zarzucono duchowieństwu miejscowemu tworzenie ukrytych od oka władzy klasztorów, pisma związkowców narobiły hałasu nie mała o Kijów i Żytomierz, gdzie się podobno miały gnieździć „mnichy-katoliki“. Po dochodzeniach jednak aż nazbyt gorliwych w Kijowie sprawę umorzono dla braku materiału faktycznego.—5 lutego sąd w Kowlu rozpatrywał sprawę ks. Maciejowskiego i Pelagii Kowalówny, której przy przejściu na katolicyzm brakowało aż dni 40 do wieku określonego; ks. M. skazano na 3 miesiące „wakacyi“ i 75 rb. kary pieniężnej.—W Kijowie „Lud Boży“ przeszedł na własność nowego proboszcza kościoła św. Aleksandra ks. Żukowskiego. Katolicy miejscowi wiele sobie obiecują, znając gorliwość i ducha zaparcia nowego proboszcza. Powstała już myśl wskrzeszenia „Głosu Katolickiego“, który dla dobra sprawy Bożej powinien się rozlegać z Kijowa. — Dyrektor szkół ludowych gub. podolskiej prosi episkopa Serafima, by zbadał działalność duchownego ze wsi Pilawa, który zakomunikował pismu „Rada“ o działalności nauczyciela Diomida Lewickiego i znęcaniu się jego nad uczniami za ewangelie ukraińskie. Episkop Serafim nakazał wszcząć śledztwo.

Kowno. Tymi dniami w Kownie odbył się zjazd księży dyecezyi Żmudzkiej, między wielu innymi sprawami na miejsce ustępującego z „Viltis“ ks. Tumasa wybrano ks. Kiemieszysa.

Moskwa. Niemalą sensacyę zrobiła w mieście całem wiadomość, że właściciele wielkiej fabryki cukierniczej dwaj bracia Abrykosowy—profesor i przemysłowiec przeszli na katolicyzm. Departament wyznań obcych wysłał tu swego urzędnika dla zbadania, o ile propaganda katolicka robi po-

stępy. Podobno w okolicach Moskwy jest niemało duchownych, którzy się skłaniają ku Rzymowi. Oskarżają o tę robotę najbardziej ks. Mikołaja Tołstoja, ks. Starożewa, nawróconych z prawosławia i ks. Wiercińskiego.

Mińsk. Po dyecezyi Wileńskiej, Mińska bodaj najwięcej wystawiona na ciosy i ofiary. „Minskoje Słowo“ nie ustaje w oskarżeniach. Nie dość tym panom, że do najwyższego stopnia rozgoryczyli u nas ludność katolicką sprawą J. E. B-pa Cieplaka i tych wszystkich, którzy płacili grzywny za kolory papieskie, znów mamy ofiary w osobach ks.ks. Paszkiewicza, Olszewskiego z Połoneczki, Kaweckiego i ks. dziek. Siekluckiego i Krassowskiego; oskarżeni i zasądzeni są wszyscy oni za ochrzeczenie dziecka lub danie ślubu tym, którzy uznawali siebie za katolików, a którym nie z ich winy brakowało jakichś formalności.

Z WILNA I DYECEZYI.

Wilno, 22 lutego.

Rokrocznie in „Directorio dioecesis Vilmensis“ czytamy: *Organa in Quadragesima non sunt pulsanda exceptis etc...*

Treść rubryki—jasna; źródło — Św. Kongregacya; czy obowiązuje, łatwo się dowiedzieć.

Tymczasem, oprócz kilkunastu zelantów, ogół duchowieństwa nie myśli nawet o zachowaniu tego ściśle obowiązującego prawa.

Dlaczego?...

Jedni powiadają, że po wsiach szczególnie, niema chórów, któreby zastąpiły organy. — Ależ o tem rubryka nie mówi, tego nie wymaga, więc można obejść się bez chóru.

— A to nie będzie ładnie: urok nabożeństwa na tem straci. — Ależ o to właśnie idzie, tego prawo chce, by milczeniem organów podkreślić nastroj chwili.

— Lud się zdziwi, a może się i zgorszy taką nowością. — Mamy, nareszcie, ulubionego konika naszych „zaściankowych“ prawodawców — lud. Ach, ten lud! Przy jego pomocy już nieraz próbowano przewodzić Rzymowi w rzeczach kultu.

A lud, — jak będzie w przyszłości nie wiem, — dotychczas jednak nietylko się nie sprzeciwiał nowościom, zmierzającym do ścisłego zachowania praw Kościoła, ale naodwrot, radośnem je sercem przyjmował, bo lud, jeśli nie rozumem, to sercem

poznaje prawdę i kocha i błogosławi tych, co prawo ściśle zachowują.

A więc!...

Albo pójść za głosem Kościoła, albo nie pisać rubryk, których się nie zachowuje, bo to nie ładnie.

Tus.

Seminaryum Dyecezalne. Ostatniemi czasy wystąpiło z Seminaryum 3 alumnów z pierwszego kursu. **Egzamina wstępne** dla kandydatów do stanu duchownego odbędą się 18 i 19 kwietnia, oraz 11 i 13 czerwca. Podania przyjmuje Ks. Rektor we własnem mieszkaniu; do próby należy dołączyć metrykę urodzenia i świadectwo szkolne, najmniej z ukończonych 4-ch klas gimnazyalnych.

Konferencye św. Wincentego. Trzy lata temu powstało w Petersburgu, za zezwoleniem władz, męskie towarzystwo Św. Wincentego i dzisiaj liczy już tam 12 konferencyi — a według ustawy, posiada prawo zakładania filii na całym obszarze państwa rosyjskiego. Korzystając z tego przywileju, filie powstały już w wielu miejscowościach, a obecnie oddział miejscowy utworzony został w Wilnie za wiedzą władzy administracyjnej dnia 25 stycznia 1911 roku. Oddział ten składa się dopiero z jednej konferencyi, a biuro mieści się przy ulicy Wielkiej Nr 14, mieszkania 7. Instytucya ta niewątpliwie znajdzie wielu zwolenników, którzy powiększą skład czynnych członków i tym sposobem pozwolą niebawem rozszerzyć jej dobroczynny wpływ na całe miasto. Potrzeba ochotników do zbożnej pracy społecznej. Zwłaszcza duchowieństwo ma tu obszerne pole do działania. Konferencye bowiem w myśl swej ustawy dążą nie tylko do niesienia pomocy uboższym, lecz także do zaopiekowania się ich stanem moralnym, więcej jeszcze, bo przez praktykę miłosierdzia względem uboższych dąży do udoskonalenia samych członków.

Księża pod sądem. W początkach kwietnia wileński sąd okręgowy rozpatrywać będzie sprawę ks. Tadeusza Zawadzkiego i ks. Tadeusza Makarewicza, oskarżonych o to, że pierwszy z nich umieścił w tygodniku „Przyjaciel Ludu“ niekorzystne dla rządu sprawozdanie o Dumie w kwestyi zaboru kościoła opolskiego, drugi zaś o to, że pomieniony artykuł wydrukował.

Komisya archeologiczno-artystyczna przy Konsystorzu wileńskim, w miarę tego, jak nadchodzą odpowiedzi na rozesłany „Kwestyonaryusz“, zbiera i układa wiadomości o kościołach dyecezyi wi-

leńskiej. Niektórzy z Czycigod. Księży Proboszczów, jak np. ks. Edward Mikołajun, prob. z Szemetowszczyzny dek. świrskiego, był łaskaw nadesłać bardzo wyczerpujące sprawozdanie, co Komisyja podnosi z wielkiem uznaniem i wdzięcznością.

Zmarł w Dziśnie ksiądz Wincenty Brzozowski, ostatniemi czasy mansyonarz przy kościele dziśnieńskim, w wieku lat 76. Requiescat in pace!

Odmowa. J. E. Administrator dyec. wileńskiej czynił starania u ministra spraw wewn. o pozwolenie na wykłady społeczne w Wilnie dla duchowieństwa katolickiego. Teraz otrzymano odpowiedź departamentu spraw duchownych, wręcz zakazującą księżom organizowania tego rodzaju wykładów.

Z powodu „*Aur. Palmieri. Theologia orthodoxa*“.

(Patrz. Nr 2 r. 1911 „Dwut. Dyec.“).

Łatwa byłaby odpowiedź na artykuł ks. Waluszkisa z powodu mojej notatki, umieszczonej w Nr 22 (r. 1910) „Dwut. Dyec.“, gdyby szło tylko o przedmiotową wartość wypowiedzianego przeze mnie poglądu na „pełne skądinąd zalet dzieło uczonego Augustyanina — *Theologia Dogmatica orthodoxa*“. Ale tu, jak widać z tonu artykułu, walczy się o co innego: Ks. W. mówi: „O. P. uderzył w swem dziele na to, jako jedną z przeszkód do połączenia się Kościołów — brak tolerancyi ze strony Polaków“. Tegoż samego zdania jest ks. Waluszkis, a więc „Wróg mego wroga jest moim przyjacielem“ — oto sedno artykułu, co zresztą aż nazbyt zdradza specyficznym szorstki ton repliki ks. W.; i dlatego właśnie odpowiedź jest bardzo trudna, musi bowiem wprowadzić na teren tego rodzaju polemiki, w której o jakimkolwiek porozumieniu się mowy niema. Dlatego, nie wdając się w długie rozprawy, utrzymuję nadal wypowiedziany przeze mnie w Nr 22 pogląd na dzieło O. P., jako zawierające wady, „które stanowczo szpecą“ skądinąd wartościowe dzieło. Zresztą nie jest to tylko moje zdanie. „Jeromonach Joann“ w piśmie „Wiera i Żizń“ (Nr 1—1911 r.) tak o tem mówi: „Piękne są prawidła, które o. Palmieri podaje autorom polemik (str. 677—698); szkoda tylko, że natychmiast sam daje zły przykład niezachowania tych prawideł w stosunku do jakichś — mohlianistów, z któ-

rzymi widocznie w tym wypadku załatwia jakieś osobiste obrachunki“. Zdaniem Jeromon. Joanna, wada ta znacznie „obniża wartość tej pomnikowej pracy“. Drugi, wcale nie podejrzany, ani interesowany, recenzent, mianowicie prof. Teologii w Inst. Katol. w Paryżu, ks. Bainvel, tak powiada: „Dzieło to tak pokojowe w stosunku do prawosławnych, prawie na każdej karcie brzmi niezgodnie dla katolików“ (Revue pratique d'apologétique N 128, str. 623). To właśnie i obniża wartość dzieła — ten wrogi ton, ta nie rzeczowa polemika, ale zwykłe sobie wylewanie pomyj na głowę swoich wrogów i to niedawnych, bo od chwili niekorzystnych, ale bardzo słusznych, głosów o dawniejszem nieco dziele „*La Chiesa russa*“. Oto dla przykładu kwiatki polemiczne O. P. w poważnem dziele: „*Rabulae nostra aetate apud Italos non desunt, qui ut canes venatici, operam navent odorandis ac pervestigandis vita scriptisque clarissimorum ex catholico clero virorum*“ (Theol. Dogm. art. str. XI), tak częstuje O. P. swoich krytyków włoskich, którzy upatrywali w nim zadaleko idące tendencje, a nawet modernizm. O Polakach zaś tak mówi: „*Ab antiqua iam aetate apud Polonos extitit factio, quae... acerrimo prosequuta est odio quotquot suam operam contulerunt in foveandam Ecclesiarum unionem. Perditissima haec factio... totaque in eo est ut calumniis et contumeliis amicos unionis Ecclesiarum insectetur*“ (str. XVII). Czy to prawda i czy może mieć miejsce w dziele naukowem?... Albo np. taką „prawdę“ (?) podaje: „*Eos cerneret palle-scere vultu (Mohlianos censeo), ac suspiria, ex imo corde profundere cum orthodoxos presbyteros, promissis comis ac barba, sibi obvios prospiciunt; horresecre metu haereseos, cum theologus catholicus*“... (str. 678).

Takich kwiatków możnaby nacytować bardzo dużo. I one, właśnie, szpecą dzieło nb. naukowe, nie do polemiki tego rodzaju przeznaczone.

O ile słuszną była moja uwaga w sprawie sympatyi autora dla Wschodu i bagatelizowania różnic dogmatycznych, wykazało wdanie się Ojca św. z powodu artykułu księcia Maxa w „*Roma e l'Oriente*“. Żeby się przekonać o podobnym, co i u księcia Maxa nastroju O. P., trzeba przeczytać cały tom „*Theol. Dogm. Orthodoxa*“ i „*La Chiesa russa*“.

Oto dlaczego, Sz. Księżu Waluszkis, należy czytać dzieło O. P. cum grano salis.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. Ks. Józef Tarasewicz. Iuxta tenorem dispensationis super ieiuniis a Summo Pontifice impertitae Archiepiscopo Varsaviensi, dispensatio haec extenditur ad Regnum Poloniae tantum, vel potius ad solam provinciam ecclesiasticam Varsaviensem. Pro nostra dioecesi viget adhuc dispensatio Pontificia ab E-mo ac R-mo Episcopo nostro an. 1907 promulgata ad diem 17 m. maii an. cur., de quo vide partem officialem huius fasciculi.

W. Ks. Józef Juchniewicz. Zap.: Upraszam Szanowną Redakcyę o wytłomaczenie mi, czy należy powiadamiać duchownego akatolickiego o zawartem małżeństwie w kościele katolickim, jeśli metryka zapisana w parafii niekatolickiej, oraz jak postąpić, jeśli osoba, zawierająca małżeństwo, nie może wskazać kościoła, przy którym zapisana jej metryka chrzestna?

Odp.: Powiadomienie tego rodzaju byłoby daremne, gdyż duchowny niekatolicki nie zastosuje się do niego napewno, do czego zresztą ma naj-

zupełniejsze prawo. Jeżeli osoba, zawierająca małżeństwo, nie może wskazać miejsca chrztu swego i odszukanie jego jest niemożliwe, wtedy sam przez się ustaje obowiązek zawiadamiania.

W. Ks. Edw. Wojciechowski. Tylko jeden list W. Ks. Proboszcza otrzymaliśmy i natychmiast zmieniliśmy adres.

SPROSTOWANIE.

W artykule „O cześć św. Jozafata Nr 3 „Dwut. Dyec.“ wkradły się niektóre błędy: na str. 36, wiersz 7 zgóry na szpalcie — należy czytać: „albo przynajmniej o pewnej wyznaniowej ciągłości tego z tamtą“; w ostatnim wierszu artykułu błędnie podano rok 1905 zamiast 1595.

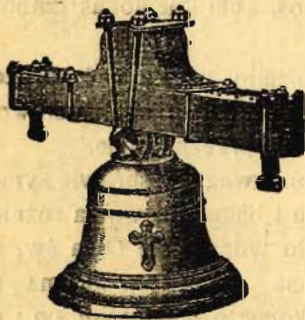
Zonaty człowiek młody poszukuje posady zakrystyana w mieście lub na wsi za najskromniejsze wynagrodzenie. Ma bardzo pochlebne rekomendacye od księży wileńskich. Oferty „Dla Zakrystyana“ w Dwutygodniku Dyecezalnym.

NAGRODZONA
MEDALAMI

FABRYKA
DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

dawniej **A. Zwoliński i S. Czerniewicz**



Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.



w Pustelniku pod Warszawą, poczta Marki

Odlewa dzwony
harmonijnie
dostrojone

Zamówienia przyjmuje
i udziela wskazówek **C. Osiński**
w Wilnie, ul. Zarzeczce Nr 18 m. 4.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
GALANTERYJNY i FUTERAŁÓW

EDWARDA ALEKSANDROWICZA Wilno, Tatarska Nr 11

ma zaszczyt zawiadomić WW. XX., że obecnie zakład jest znacznie powiększony i zaopatrzony w najniezbędniejsze narzędzia pracy. Pracownia podejmuje się wszelkich robót w zakresie introligatorstwa wchodzących.

Czytelnie i bibjoteki ludowe korzystają z pewnego rabatu. Pozamiejscowym przesyłka do st. kolejowej — gratis.

„GLORIA“

Fabryka świec woskowych kościelnych

w Wilnie, zaułek Zamkowy Nr 8.

Poleca W-mu Duchowieństwu świece z pszczonego wosku, Paschały, Tryanguły, Kadzidło kościelne, oraz świece stearynowe po cenie fabrycznej. Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Telef. 510.

Telef. 510.

Księgarnia i skład nut

Józefa Zawadzkiego w Wilnie

poleca na WIELKI POST:

ARVISENET. Pochodnia życia kapłańskiego . . . 1.50	rji. 2 tomy 2.—
BESSON Ks. Bisk. Bóg człowiek 1.20	PECHNIK A. Ks. Dr. Kazania pasyjne, świę-
DĄBROWSKI T. Ks. Kazania na niedziele ca-	teczne i niedzielne 1.50
lego roku 1.50	PINART Ks. Ogień miłości Jezusa Chrystusa —.60
Szesnaście kazań o Najśw. Sakramencie 1.35	PROKOP O. Żywot Matki Bożej 1.50
DROGA KRZYŻA Jezusa Chrystusa —.05	RODRIGUEZ A. Ks. O doskonałości chrześci-
GAUME J. X. Przewodnik dla spowiedników 1.80	jańskiej 1.20
GRZYMAŁOWSKI Wł. Żywoty świętych i świę-	ROSSIGNOLI O. G. Cuda Boże. 5 t-ów, tom po —.40
tobliwych ludzi —.60	SCHMIDT K. Ks. Zasady wiary katolickiej,
GUIBERT J. Wiara a nauki przyrodnicze . . . 1.20	przykładami objaśnione, czyli katechizm
W oprawie 1.60, na papierze welinowym	historyczny, 3 tomy 4.—
1.50, w ozdobnej oprawie 2.—	SEGNERI P. O. Kazania wielkopostne 2 tomy 4.—
JEŁOWICKI A. Ks. Listy duchowne 1.20	TOMASZ á KEMPIS. O naśladowaniu Chry-
KOZŁOWSKI S. Ks. Wielki i święty tydzień	stusa —.30
czyli nabożeństwo wielkiego tygodnia . 1.20	W oprawach od 60 k. do 5.—
w kartonie 1.40, w płótnie 1.70	WALCZYŃSKI Fr. Ks. Kazania pasyjne o ta-
LIPNICKI A. Ks. Życie, cuda i cześć św. Ka-	jemnicach Krzyża Pana Jezusa 1.40
zimierza Królewicza polskiego —.60	ŻYWOT Pana i Boga naszego, Jezusa Chry-
NICOLAS A. Wywód prawdy chrześcijańskiej	stusa, spisany przez Bonawenturę. —.40
ze stanowiska filozofii, dogmatu i bisto-	

Księgarnia posiada stale na składzie:

Wielki wybór ksiąg liturgicznych: MSZAŁY.—BREWIARZE.—DIURNALIKI.—KANONY. Wydanie ostatnie i na różne ceny.

Dziela treści TEOLOGICZNEJ i ASCETYCZNEJ w polskim i łacińskim językach.

SKŁAD NUT posiada w komplecie wydawnictwa GREGORJAŃSKIEJ muzyki kościelnej

Kompletuje i urządza BIBLIOTEKI PARAFIALNE.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach redakcyjnych.

Zamówienia z prowincji załatwia szybko i akuratnie.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.



N° 4
Wys. 112 szer. 72 cm.
Rb. 1500—opak. Rb. 36—rom.



N° 2
Wys. 112 szer. 72 cm.
Rb. 1500—opak. Rb. 36—rom.



N° 39
Wys. 112 szer. 72 cm.
Rb. 1500—opak. Rb. 36—rom.



N° 3
Wys. 112 szer. 72 cm.
Rb. 1500—opak. Rb. 36—rom.



N° 12
Wys. 112 szer. 72 cm.
Rb. 1500—opak. Rb. 36—rom.



N° 22
Wys. 112 szer. 72 cm.
Rb. 1500—opak. Rb. 36—rom.



N° 11
Wys. 112 szer. 72 cm.
Rb. 1500—opak. Rb. 36—rom.



N° 27
Wys. 112 szer. 72 cm.
Rb. 1500—opak. Rb. 36—rom.



N° 28
Wys. 112 szer. 72 cm.
Rb. 1500—opak. Rb. 36—rom.

Zakłady Artystyczno - Kościelne

J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie.

Na nadchodzący Post polecamy w wielkim wyborze w rozmaitych stylach i wielkościach, z usatysfakcjonująco trwałą i wilgoci odporne, masy mozaikowej, polychromowane w kolorach naturalnych. Stacja Męki Pańskiej. Specjalne conniki na żądanie—gratis i franco.

Kościółom, nie posiadającym dwuletnich na ten cel funduszy, udziela się—naprzód—umówiłowego dogodnego kredytu.

Zamówienia przyjmuje
i udziela wskazówek

C. Osieński w Wilnie,

Zarzecze Nr 13,
mieszkania Nr 4.

L. PERKOWSKI W WILNIE

Magazyn obok kościoła Św. Jana · Fabryka przy ulicy Botanicznej w domu własnym.

Poleca Szanownemu Duchowieństwu i Sz. Parafjanom wyroby kościelne. Z powodu wprowadzenia ulepszeń i znacznego powiększenia fabryki i składów zawsze są w dużym wyborze: Figury Matki Boskiej Majowej, Serca Chrystusa, Św. Antoniego, ŚŚ. Piotra i Pawła i innych Św. Pańskich, oraz Stacje roboty artystycznej paryskiej i własnej.

Prócz tego mamy własnej fabrykacji: tarcze do procesji, krzyże, baldachimy parasolowe od rub. 48, na 4-eh kijach srebrzonych po rub. 100, 200 i drożej. Monstrancje, puszki, kieli chy różnych stylów, od najtańszych do najdroższych, artystycznej rzeźbiarskiej i emaljerskiej roboty. — Latarnie — pochodnie. Lichtarze różnych rozmiarów, trybularze, kadzielnice, kociołki do wody św., obrazy Matki B. Ostrobr. malowane i w szatach złotonych. Lamy przed ołtarze, żyrandole brązowe, złoczone, chorągwie, ołtarzyki, feretrony od r. 35 do najdroższych.

Fabryka wykonywa srebrzenie i złocenie, odnawianie i reparacje.
Ceny fabryczne. ~~.....~~ Wykonanie sumienne.

KSIEGARNIA I SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH T. JANKOWSKIEJ w WILNIE.

Tel. 1001. ~~.....~~ POLECA: ~~.....~~ Wielka 14.

Stale otrzymywane nowości religijne, naukowe i beletrystyczne.

Wielki wybór książek do nabożeństwa i kazań.

Mszały. — Brewiarze.
Diurnaliki. — Kanony.

Książki ludowe i dziecinne.

Podręczniki szkolne.

Pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Wielki wybór kart pocztowych.

Buwardy, portfele, portmonetki i pugilaresy.

Albumy do pocztówek, fotografii, wierszy i rysunku.

Najwykwintniejszą galanterję biurkową

Najmodniejsze gatunki papieru, serwetek etc.

Materiały do robót froeblovskich, oraz tablice do nauki pogładowej.

Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Katalogi gratis i franko.

Otrzymałam na skład główny KRÓTKI KATECHIZM dla ludu wiejskiego Z OBJAŚNIENIAMI PACIERZA. Cena 3 grosze.